Nr. 38. Nowy Targ, dnia 20 września 1914 r. Rok II.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

PAMIĘTAJMY O LEGIONACH.

Wysłaliśmy na plac boju, cośmy mieli najdroższego i najmilszego; poszli pacholęta, junacy w kwiecie wieku, poszli żonaci, opuszczając rodziny, dzieci, żony, gospodarstwo. Poszli weseli z nadzieją, że ich życie bujne, ich siła zapewnią naszemu narodowi i państwu lepszą przyszłość.

Potrzeba nam o nich pomyśleć.

Komenda legionów zwraca się z apelem do ofiarnej ludności naszego grodu, naszego powiatu, naszego skalnego Podhala, aby nie ustając w darach pieniężnych, spieszyła z dalszemi ofiarami.

Do szeregów stawiło się mnóstwo ludzi z Podhala i Węgier. Tych ludzi trzeba ubrać i wyżywić. Dary płynące w gotówce nie wystarczą dotychczas na ubranie tych ochotnych szeregów, a cóż mówić o ich wyżywieniu. Ludność Podhala, która wysłała w szeregi swoje dzieci, nie pozwoli na to, aby obrońcy mieli kiedykolwiek uczuwać niedostatek w pożywieniu. Dlatego Komenda za pośrednictwem Gazety Podhalańskiej apeluje do ludności naszej, aby w oddziele prowiantury w Sokole w Nowym Targu składała w darze środki żywności. Pan Bóg w tym roku walki nie poskąpił urodzajów. Niech więc ludzie złożą w ofierze ziemniaki, barany, cielęta, kasze, kapustę, mąkę i t. d. Ofiara złożona idzie na wyżywienie tu jeszcze bawiących synów góralskich. Komenda może zarządzić dowóz żywności przez rekwizycyę, ale tego środka, praktykowanego na wojnie, nie chce się chwytać, bo wie, że ludność, która na apel „do wojny“ tylu poświęciła synów, tak samo na apel „z ofiarami“ z żywnością, z taką samą pospieszy ochotą.

Ojczyzna, która z grobu żywą po tych wojnach wstanie, w czasie pokoju potrafi te ofiary wynagrodzić sowicie.

Zbieraniem składek żywnościowych po wsiach najlepiejby się zajęło duchowieństwo, wójtowie i nauczyciele. Każda gmina niechaj zbierze dary i odstawi je do Sokoła w Nowym Targu, gdzie je odbierze Komenda legionów w Nowym Targu. We wszystkich innych powiatach w kraju, pomyślano przy Komitetach narodowych i o oddziele prowiantury. U nas z Komitetu powiatowego także podobno taka odezwa została wysłaną, lecz skutku dotychczas nie widać. Czasy są ciężkie, lecz i ofiary są wielkie; nie zwracajcie na to uwagi, że do Komitetu nie należy żaden chłop góral, gdyż Komitety nie wychodzą z wyborów, lecz z nominacyi. Członkowie Komitetu dla szybszej pracy muszą być w jednem miejscu, dlatego u nas składa się Komitet powiatowy głównie z osób ogólnie znanych, tu mieszkających.

W czasach takich, jak obecne, nie ma czasu na zebrania i wybory, ale też i utyskiwania. Dobra wiara w dzieło rozpoczęte powinno nam starczyć za wszystko. — Nie skąpmy przeto ofiar, bo to dla naszych, a urazy zostawmy na boku.

Wojna światowa.

Na ogólnym planie wojen zaszły te zmiany, że w wojnę wciągniętą została piąta część świata Australia, tak, że w wojnie obecnej cały świat bierze udział. Anglicy zajęli już w Australii wyspy niemieckie Samoa; w Afryce toczą się walki między koloniami niemieckiemi a angielskiemi. Marokko, dotychczas z imienia tylko państwo niezależne, ulegające w pływom francuskim, przeszło, jako kolonia, pod panowanie francuskie i wypowiedziało wojnę Austryi i Niemcom. Indye, stanowiące osobne cesarstwo w Azyi, najbogatsze materyalnie i o najgęstszej ludności, należące do Anglii, dostarczają obecnie Anglii żołnierzy przeciw Niemcom. Wojna się tak rozsrożyła, że pod bronią stoi koło 28 milionów ludzi.

Wojna Austryi z Rosyą.

Wojna ta, pochłaniająca najbardziej nasze siły ludzkie i zasoby materyalne, rozgorzała już na całej linii; walki toczą się daleko na granicach wschodnich, w środku i na północy Galicyi. Wobec poruszenia się armii generała gubernatora warszawskiego, Żylińskiego, zajęte terytoryum Królestwa polskiego, leżące na północ od Krakowa, to jest gubernia kielecka i część guberni radomskiej, zostały przez nasze szczupłe siły na razie opuszczone i wysłane w kierunku wschodnim, gdzie toczyła się pod Opatowcem potyczka. W którą stronę zwrócą się wojska jenerał gubernatora warszawskiego, czy przeciw Austryi, czy przeciw Niemcom, gdyż pod Częstochową we wsi Kłobucko odbyła się już potyczka przednich straży rosyjskich z patrolem niemieckim, na razie niewiadomo. Dzienniki podają wiadomości, że mieszkańcy Kłobucka pomagali moskalom; smutny los za to ich spotkał, gdyż zwycięski patrol niemiecki niewierną wieś Kłobucko zrównał z ziemią.

Że nasza armia spodziewa się uderzenia wojsk generał gubernatora warszawskiego na Kraków, świadczy o tem zarządzenie komendy, ogłoszone afiszami po Krakowie. Zarządzenie to nakazuje tym wszystkim, którzy nie mają przygotowanej żywności na trzy miesiące, opuścić Kraków, jak również i Przemyśl.

Walki w Galicyi. Mimo tego, że Moskale zajęli Lwów, w nim jednak nie gościli długo, gdyż nasza armia, nie dała im spokoju. Bój rozpoczął się w okolicach Lwowa, od Rawy przez Gródek Jagielloński pode Lwowem ku południowi. Na placu boju zjawili się Arcyksiążę Karol Ferdynand, nasz następca tronu i obecnością swoją dodał otuchy walczącym. Bitwa pode Lwowem, jak donosi biuro urzędowe trwała pięć dni. Nasze wojska odepchnęły Moskali, zadając im poważne straty i biorąc dziesięć tysięcy jeńców do niewoli i zdobywając liczne działa.

Tego powodzenia nie mogły jednak nasze wojska w zupełności wyzyskać, gdyż północne (lewe) skrzydło naszej armii koło Rawy Ruskiej jest zagrożone przez znacznie przeważające siły rosyjskie, a nadto nowe wojska rosyjskie parły na armię Dankla, jakoteż na wojska, znajdujące się na przestrzeni pomiędzy tą armią a polem bitwy pod Lwowem. Wobec znacznej liczebnej przewagi nieprzyjaciela było wskazanem skupienie w znaczniejszem oddaleniu naszych wojsk, walczących od trzech tygodni prawie nieprzerwanie, po bohatersku, aby je zachować dla dalszych operacyi. Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, armia Dankla walcząca pod Lublinem, cofnęła się w kierunku południowym, i jak donosi urzędowe biuro, między tą armię a armię Auffenberga chcą się wedrzeć przeważające siły rosyjskie. Nasze armie walczące we wschodniej Galicyi już od trzech tygodni bez wypoczynku prawie, szukają wytchnienia w obrębie twierdz Przemyśla i Jarosławia, przez co skróci się dotychczas ogromny teren bitwy, gdzie na siły rosyjskie, odpowiedzą równe siły austryackie. Armia północna potrzebuje spoczynku, gdyż jak pisma donoszą, toczyły się bitwy pod Zaklikowem, pod Tarłowem, pod Opolem, pod Rozwadowem it.d.

Pisma donoszą, że w bitwach we wschodniej Galicyi zginął dotychczas generał Kutschera, a generał korpusu Bruderman jest ranny i siedzi obecnie w Baden pod Wiedniem.

O walkach w południowo wschodniej Galicyi, która cała znajduje się w naszych rękach, nic nie wiadomo.

Wojna Austryi ze Serbią i Czarnogórą.

Wiadomości z południowego terenu wojny wskazują, że część armii serbskiej, podczas gdy nasze armie przeszły rzekę Drinę, wpadła do Syrmii, prowincyi w Slavonii, leżącej między Dunajem a dolną Sawą. Syrmia jest zamieszkałą przeważnie przez narodowość Serbską, dlatego wojsko Serbskie spodziewało się od ludności Syrmii pomocy, lecz się zawiodło. Pisma donoszą jeszcze, że Belgrad stolica Serbii uległ zniszczeniu w czasie bombardowania go przez Austryę. Na granicach czarnogórskich po ostatniem zwycięstwie naszych wojsk panuje spokój. Generał Pongracz dowodzący naszą armią otrzymał wysokie odznaczenie za zwycięstwo nad Czarnogórą, jak również generał Dankl i Auffenberg, za dzielne czyny w wojnie z Rosyą.

Wojna Austryi z Francyą, Anglią i Belgią.

W działaniach wojennych z temi państwami, prócz podanych poprzednio wiadomości, nie ma dotychczas nic nowego.

Wojna Niemiec z Rosyą.

Na terenie Królestwa polskiego nic nie wiadomo o dalszych postępach wojsk niemieckich. Pisma donoszą tylko, że zabrani jako zakładnicy naczelnik miasta Kalisza p. Bukowiński, został wypuszczony na wolność z Poznania; generał Loeve, wypuszczając burmistrza i zabranego prałata z Kalisza na wolność, oświadczył w imieniu Cesarza Wilhelma, że Polaków czeka wolność, i żeby ludność Królestwa, tak jak Polacy z Galicyi, łączyli się ochoczo z armią niemiecką. W Prusach wschodnich generał Hindenburg pobił pod Ełkiem armię rosyjską, którą dowodził generał Rennenkampf. Walka trwała kilka dni. Odwrót Rosyan zamienił się w ucieczkę. Wojsko niemieckie w pościgu za Moskalami przekroczyło już granicę rosyjską; zwycięzcy Niemcy zabrali 30 tysięcy Rosyan do niewoli, 80 armat, mnóstwo karabinów maszynowych, aparatów lotniczych. Zdobycz wskutek pościgu staje się coraz większą. Wskutek tego zwycięstwa i poprzedniego pod Olsztynem, została zupełnie zniszczoną armia rosyjska, przeznaczona na Prusy, a wynosząca do pół miliona ludzi. Rząd rosyjski tłómaczy tę klęskę tem, że całą siłę rzucił na Galicyę. Zwycięstwo niemieckie, odniesione nad armią rosyjską w Prusach wschodnich może się odbić i na terenie galicyjskim, gdyż Moskale mogą stąd wycofać część wojsk, dla obrony krajów na północy.

Wojna Niemiec z Francyą, Belgią i Anglią.

Wojska niemieckie, które zajęły większą część Belgii, które zdobyły prawie wszystkie twierdze belgijskie, przystąpiły do oblężenia Antwerpii, najsilniejszej i największej twierdzy w Belgii. Twierdza ta, zbudowana według najnowszych sposobów wojennych, stawiła opór Niemcom, którzy swojemi wielkiemi armatami starają się fortyfikacye zniszczyć. Wojska niemieckie w belgijskich ziemiach mają dużo do roboty z ludnością, która, broniąc swej niepodległości, bez różnicy wieku i płci, chwyta za broń, i w otwartym boju w szeregach i z ukrycia strzela do armii niemieckiej.

W postępach zwycięskich dotychczas Niemców na terenie francuskim nastąpił odpoczynek. Pisma donoszą wprawdzie o zwycięskich walkach niemieckich w otwartem polu, ale większa część armii szturmuje i zdobywą twierdze Nancy i Verdun. W Paryżu, z którego rząd uciekł, ogłoszono dyktaturę miejską; dyktatorem ogłoszono generała Galieni. Do Francyi spieszą z pomocą Francuzom Anglicy, sprowadzając świeże wojska z Anglii, gdzie uchwalono wystawić nową armię półmilionową; również Kanada amerykańska, państwo stanowe, uznające nad sobą zwierzchnictwo angielskie, uchwaliło wysłać na plac boju 200 tysięcy żołnierza. Tak samo cesarstwo indyjskie z Azyi wysyła pół milionową armię przez kanał Suezki do Francyi. Z tego wynika, że nawet w tym wypadku, żeby Niemcy zajęli

---

Dnia 1-go września 1914.

Jako szedł Jantek Kubacka do wojny.

Była czarna noc, kiedy przyszło powołanie do wojny. Straśnie i załośnie sie odzywał ten bęben po głuchej, jakby wymartej, bo śpiącej dziedzinie. W miare, jak cichy wietrzyk niósł na swoich lotnych skrzydłach ton załosny głos bębna dziedziną na dół, obudziły sie psy, zascekały, potem zawyły okropnie. Małe, scuplutkie światełka zamigotały w oknach. Tak to jakoś wyglądało jak kiedy po wiecornej burze nagle ukozom sie światełka niebieskie i gwiazdy boskie.

Ozywiala cała wieś. Gwar, ·krzyk, załosny płacz dolatywał stąd i zowąd. Potem trzaskanie drzwi, bieganie, latanie po ulicy, budzenie z krzykiem jesce śpiących wieśniaków.

Psy zawijały straśnie...

Nagle, jakby sie sytko urwało, nastała chwilowa cisza. Kościół oknami swemi zajaśniał. Zaceno sie nabozeństwo. O północy. Piersy raz w noc sierpniowom. Księdzowie spowiadali po spowiedelnicach, a reszta ludu śpiewała z niewysłowioną boleścią, odzywała sie z płacem: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie“.

Znów cisza... Psy boleśnie skucały...

Jantek Kubacka, ktory téz był wojokiem, nic sobie z tego nie robił. Na głos bębna obudził sie, zaziajał tak, ze dobrze półki nie połknął:

— Ha! ta było jakosik, to ta i bee jakosik.

Spluł głośno na ziem, obrócił sie na drugom strone i społ, jak drewno. Baba dalej slochała, w końcu i ona usnęła.

Rano wiejskie wojsko juz było gotowe do odjazdu. Sam Jantek Kubacka machnął ręką: „ha dyć nigdy nie było tak, zeby jako nie było“. Pojechali.

Baba, dzieci długie casy pozierały do białej mgły, ktora ich połkneła...

Jakoś o pare dni wrócił Jantek Kubacka. Ogromnie sie mu radowali.

—- Jako cie ta jacy wyratowali?

Paryż, walka na śmierć i życie będzie trwać dalej. Wprawdzie armia indyjska, i kanadyjska nie może iść w porównanie z armią europejską, ale zawsze i masa ludzi dużo może na polu bitwy zaważyć.

Wojna na morzu między wojującemi państwami, ograniczają się do konfiskowania okrętów, lub też do strat tak angielskich, jak i niemieckich przez stosowne założenie min podmorskich.

Inne państwa Europy śledzą pilnie przebiegu walk. Rządy zachowują w tych walkach przyjazną więcej lub mniej postawę, ogłaszając neutralność, W Rumuni, rząd deklaruje neutralność, ale prasa i lud pcha rząd do wojny, manifestacye są aż tak liczne, że rząd, według obwieszczeń biura rządowego wzywa ludność i gazety do spokoju. Tak samo dzieje się i we Włoszech. Obecnie we Włoszech może przyjść do zmiany kierunku, gdyż do ministeryum powołano ambasadora z Francyi Titoniego.

Towarzysze wojen.

Dzienniki donoszą, że oprócz desynteryi i tyfusu, na Podolu rosyjskim pojawiła się już cholera i że do dnia 2 sierpnia władze rosyjskie stwierdziły 303 zasłabnięć, z czego 115 wypadków było śmiertelnych, Obecnie ma tam wydarzać się tygodniowo 400 wypadków cholery. W okolicach Winnicy cholera się wzmaga, a w okolicach Lityńska i Jampola jest stałą.

WŁADYSŁAW ORKAN.

Dla naszych Strzelców.

PIOSNKA STRZELECKA.

I.

Hej! hej! — po lesie echo dzwoni —
Hej! hej! — wychodzi Strzelców huf
Z cieniów łyskają światła broni,
Mienią się tęczą lśniących luf.

Hop! hop! — już hasło się ozwało.
Hop! hop! — przemyka cicho zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz

II.

Hej! hej! — głos leci od Dąbrowy —
Hej! hej! uroczny płynie śpiew —
Dyana wyszła w las na łowy,
Królowa cudnie kraśnych dziew.

Hop! hop! — odpowiedz ostrą strzałą.
Hop! hop! — nie umknie zdradny zwierz.
Baczność! Odważnie! celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

III.

Hej! hej! — z dalekich puszcz krawędzi —
Hej! hej! — gniewliwy zagrzmiał róg,
Kto się w nieznaną kniej zapędzi,
Kędy śmiertelny czuwa wróg?

— Ha ukozołek noge, nie trza było im więcy. Spuchniona była, jak ten oto miechwe.

I jesce go objena i ucałowała z radości.

— A dokiela tez to be?

— Niewiem; dokiela nie zawołajom.

Odtąd u Kubacków szło sytko po staremu. To tylko, ze baba zbyt więcej myślała nocami o tem, ze raz przecie jacy musi iść i Jantek jej, kiedy noga wyzdrowie. I z niewyspanemi ocami stajała. Przytem robota polna juz, juz sie zakończywała. I cego sie spodziewała, nagle przyszło. Kartka. Ona wybuchła płaczem.

No mój Jantosiu juz cie zaś bierom; nie dadzom pokoja.

— Bez cos tak?

— Tu karta.

— Noi cóz?

— Jesce sie pytos noi cóz?! Fajnie. To tobie juz nic ani baba ani dzieci? Noi cóz? Bój sie Boga. To juz nimos serca? O bieda mi!...

I zacęła gorzko płakać.

Jakoś na te wyrzuty spoważniał i sam Kubacka, a łzy te go całkiem wzrusyły.

— Eh, jak chce to pude, a jak nie, to nie — zmrucał obojętnie.

— Idź se kany, nie zgrzyp. Bo sie tam ciebie bedom pytać?!

— Nie mnie? Ba kogo? Na jednej nodze tam beem skokoł.

— O bo ci uwierzom?!

— Nie uwierzom, to bachne kany o wierzbe nogą, co nie znajdom buta na nie. Rozumies?

Otrzeźwiała:

— Nie wolno sie kalecyć; grzech, Bóg karze. Wies?

— Wiem, niewiem.

Miniały sie dni. Baba sie uspakajała. Jakosik słodkość i miękość cuła koło serce, kiedy pomyślała, że i ona mogła coś ofiarować na ołtarzu Ojcyzny. A to jesce telo! Chłopa, jego zycie, jego serce, które dotąd dla niej biło. Ogromna ją miłość porwała do Ojcyzny. Przed ocami, — kiedy tak wiecorami dumała — stawiały sie jej ogromne wojska, które zwycięsko sły naprzód. A jej Jantek tez tam. Sławny, piekny. Koń on i broń: sytko złote piekne, błyscące. I sama by tam sła. Za Jantkiem... Jantek, Jantek!... Zginął. Gdzie on?

Hop! hop! — polować będziem z chwałą.
Hop! hop! — nie ujdzie srogi zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

Pieśni te, pisane przez jednego z najwybitniejszych naszych poetów, na specyalną prośbę NaczelnejKomendy Związków strzeleckich, cieszą się w obozie polskim niezwykłą popularnością. W druku ukazały się pieśni te po raz pierwszy w Wieku Nowym dnia 2 maja br.
Red.

Opieka nad młodzieżą.

Po długiem milczeniu postanowiłem napisać Wam Kochani Czytelnicy, co robimy w naszej wiosce w tych przełomowych dla nas czasach. Wskutek powołania znacznej liczby ludzi pod broń, tok pracy gospodarczej został utrudniony lub wstrzymany. Żony i matki muszą zastąpić ten brak rąk do pracy, przez zabranie do roboty dzieci starsze. Muszą pozostawiać bez dozoru dzieci, oddalając się na dłuższy przeciąg czasu. Dzieci takie pozostawione bez dozoru, wałęsają się po gościńcach i ulicach, są narażone na różne niebezpieczeństwa, a często nawet na utratę życia. Po miastach są dla takich dzieci ochronki, ale po wsiach..... tu się dopiero otwiera pole pracy dla Wielmożnych Pań Nauczycielek.

Pragnąc przyjść z pomocą rodzicom, pzez zaopiekowanie się dziećmi, zaprosił Przewielebny ksiądz Proboszcz Maurycy Rettermund jako miejscowy Duszpasterz i Przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej wo postanowiło w obecnych czasach nie zaniedbywać nauki religii i w tym też celu prosi nauczycielstwo z całej parafii o pomoc w zgromadzeniu wszystkiej młodzieży w pewne dnie na naukę tejże.

PP. Nauczycieli i Nauczycielki, Naczelników gmin, Członków Rad Szkolnych miejscowych i wszystkich parafian dobrej woli i serca na zgromadzenie odbyte w dniu 13 b. m. to jest w niedzielę po nieszporach w sali szkolnej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) O nauce dzieci, 3) O nauce religii, 4) O opiece dzieci, 5) O pracy dzieci 1-go, 2-go, 3-go, 4 stopnia i starszych, czy i o ile jest konieczną i potrzebną bezwarunkowo i bez wyjątków, 6) Wnioski. Na zgromadzeniu tem ks. Proboszcz Maurycy Rottermund objął przewodnictwo, a sekretarzował p. Palczewski, nauczyciel ze Szafiar, a obecni byli niemal wszyscy PP. Nauczyciele (ki), Naczelnicy gmin, oraz gospodarze całej parafii.

Ksiądz Proboszcz Maurycy Rottermund w krótkim zagajeniu zaznaczył ważność obecnych czasów, które przeżywamy, oraz objaśnił cel, w jakim zostało to zebranie zwołane, że dziecko zostawione same sobie, bez dozoru, dziczeje. To, co zyskało przez naukę, straciło i przez to zostało w tyle. Wprawdzie nauka w myśl okólnika c. k. Rady Szkolnej krajowej odbywać się nie może, gdyż młodzież starsza jest użytą do pracy na roli, ale dzieci w wieku przedszkolnym wałęsają się i takie należałoby otoczyć opieką. Na wniosek p. Bełtowskiego Karola, nauczyciela ze Zaskala nauczycielstwo tutejszej parafii uchwaliło wspólnie z Wielebnem Duchowieństwem zająć się dziećmi opuszczonemi i dać im jakiekolwiek zajęcie w szkole - ochronce. Nie będzie to systematyczna nauka, ale dziecko przepędzi czas wolny na uczeniu się rozmaitych ładnych piosenek, deklamacyi, na grach i zabawach ruchomych, gimnastyce i słuchaniu opowiadań. Wielebne Duchowieństwo zapozna go z głównymi prawdami wiary św. Coś w rodzaju ochronki - szkoły. Następnie ksiądz Probosz Maurycy Rottermund zaznaczył, że sprawa należytego udzielania nauki religii dla dzieci jest nader ważną, a zatem, że na każdym księdzu cięży święty obowiązek podania jej. Nie udzielanie jej lub zaniedbanie tego obowiązku jest główną przyczyną braku religijności naszych czasów, dlatego Wielebne Duchowieństwo tutejszej parafii wspólnie z PP. Nauczycielstwem weźmie udział w tej pracy. Ks Wojciech Szmyd powiedział, że religia nie jest filozofią, lecz żywym objawem życia. Wszak wszelkiemu poznawaniu prawd chrześcijańskich nie chodzi tylko o ich znajomość, lecz o chrześcijański żywot: ten zaś pragnie wyjść na jaw i wcielić się w czyn, a nie w słowa — choćby najpiękniejsze i dlatego Wielebne Duchowieńst-

Następnie przystąpiono do następnego punktu: O opiece dzieci. W jaki sposób należy opiekować się młodzieżą? Wszak nauczycielstwo nie może jednocześnie być na pastwisku między pasterzami i w do-

---

Nagle ujrzała go we drzwiach, obtarganego, obdartego, wychudłego, zbiednionego.

— Jantek, Jantek toś tu, a taki?

— Taki.

— Cemu?

— Tak, bok uciekł.

— Toś zdrajca?!

— Przez ciebie, drogo.

— Prec! nie chcem zdrajcy. Prec! Niech nie widze zdrajcy. Prec, prec! Prze mniéś uciekł? Ani tak. Mój Jantek nie moze być zdrajcą. Mój Jantek sławny rycerz. Tam ojcyzna... koń... broń; sytko złote, piekne. Tak tam ładnie, tak piknie...

. . . .

* * *

Ostre promyki słońca przebijajom sie bez syby okienic i igrajom sie na cerwonych, rozpalonych licach Jantkowej baby. Rano wrześniowe.

K....ł.

mu opuszczonym przez rodziców. I tutaj na wniosek Wielebnego ks. Proboszcza Maurycego Roterrmunda uchwalono utworzyć w każdej gminie stałą opiekę nad dziećmi. Do takiego komitetu weszliby: proboszcz, nauczyciel (ka), wójt. Członkowie Rad szkolnych miejscowych i kilku poważniejszych gospodarzy, a rzeczą tego komitetu byłoby na wspólnych naradach postanowić opiekę, czy to na pastwisku, czy też w domu, jakoteż egzekutywę w razie nieposłuszeństwa dzieci. Komitet taki musi wspólnie z matką opiekować się dziećmi, a także wpływałby na miejscową ludność, aby rodzice nie zostawiali dzieci bez dozoru w domu, lecz stale posyłali do szkoły - ochronki.

Nakoniec Wielebny ksiądz Maurycy Rottermund podziękował zebranym, że raczyli na jego zaproszenie przybyć licznie. Po żywej dyskusyi zebranie zamknięto. Zebrani rozchodzili się do domów ze słowami podzięki dla Wielebnego księdza Proboszcza Maurycego Rottermunda, który jako „dobry pasterz“ pamięta o swoich owieczkach. Znając zaś Szanowne Nauczycielstwo i chęci gospodarzy, wiemy, że jego zamiary nie będą zamiarami, ale i czynem.

Oby to przykładem było dla wszystkich gmin w naszym powiecie.

Szaflary. *Jeden z obecnych.*

LISTY.

Jabłonka (na Orawie), w wrześniu 1914.

Dnia 5 b. m. wybuchnął pożar w Jabłonce na najniebezpieczniejszym miejscu, „w gęstych domach“. Ogień spustoszył 14 domów. Z powodu wielkiego wiatru trudno było co ratować. Mimo tego ratowano choć tylko ostatnie domy, którym też zagrażał ogień. W tejto pracy dużo powinniśmy dziękować jednemu wojakowi imieniem Likowskiemu, który jest rodem Węgier, a teraz tu bawi przy oficerze swoim. Dzielny i odważny to człowiek. Początek ognia o godz. $9\frac{1}{2}$, zagaszono o 12.

W Jabłonce obecnie uchwalono urządzić szpital (lazaret) dla rannych wojaków. Zacny to czyn naszych Polaków, gazdów, gospodarzy, którzy chętnie ofiarują na ten cel, co tylko mogą. Ale największą pracę kona p. Stercula, który nie szczędzi czasu i sam zbiera ofiarowane dary ludu naszego.

Podobny lazaret powinna by była urządzić każda wioska w naszej okolicy.

Nasz lud pamięta o tem, że ofiary te złożone na ołtarzu Ojczyzny, są obowiązkiem każdego dobrego obywatela. Ofiary te najlepiej świadczą, że nasz góral jest dobrym obywatelem.

A. Karzeł.

LIST Z BOŚNI.

Od ks. Proboszcza Rottermunda, otrzymaliśmy list, jaki wysłali jego parafianie z Bośni, świadczący o miłości rodzinnej i przywiązaniu do kościoła.

Wrzesień 1914.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Przewielebny Ks. Proboszczu!

My rezerwiści czwartego batalionu 20 pułku piechoty, powołani do czynnej służby wojskowej, ośmielamy się napisać parę słów, bo będąc daleko od swej Ojczyzny, od swoich rodzin, i od swego kościoła, prawie drugi miesiąc nie słyszeliśmy słowa Bożego, ani nawet nie widzieli kościoła katolickiego. Chcemy przynajmniej duchem przenieść się w strony ojczyste i zaczerpnąć pociechy religijnej. Przeto wszyscy z parafii szaflarskiej, po porozumieniu się ze sobą składamy małą ofiarę, przeznaczając ją na kaplicę przy kościele w Szaflarach, z prośbą o odprawienie Mszy dziękczynnej, że nas Pan Bóg dochował do tego czasu przy życiu, wśród wielu niebezpieczeństw.

Wojciech Kopiński ze Szaflar, Józef Pająk z Leśnicy, Szymon Janik z Maruszyny, Kazimierz Zapotoczny z Maruszyny, Jan Bukowski z Maruszyny, Stanisław Stopka ze Skrzypnego, Jędrzej Karpiel z Bańskiej, Paweł Topór z Bańskiej, Jędrzej Bafia z Bańskiej, Franciszek Cisoń ze Zębu, Antoni Granat ze Zębu, Franciszek Sikoń z B. Dunajca, Jan Gil z B. Dunajca, Tomasz Pawlikowski z Gliczarowa, Tomasz Głąb z Zaskala.

Nadesłane.

KRONIKA.

Do Szanownych Czytelników! Czasy są ciężkie; stoimy na posterunku i dzielimy naszą biedę z czytelnikami. Ale długobyśmy nie mogli wytrzymać, gdyż z nikąd nie mamy pomocy. Dlatego zwracam się z prośbą, aby Ci czytelnicy, którzy zalegają z zapłatą za gazetę za rok przeszły i oba półrocza tego roku, przysłali nam prędko pieniądze, żeby czas wojny przetrzymać.

Nowi Prenumeratorzy, którzy uiszczą prenumeratę za rok, dostaną w darze Kalendarz Podhalański za r. 1914, tylko raczą przysłać 20 hal. na koszta przesyłki.

Rozpoczęcie roku szkolnego, w c. k. gimnazyum w Nowym Targu, odbyło się dnia 16 września uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. Po nabożeństwie, uczniowie udali się do sal przeznaczonych, gdzie im podyktowano podziały godzin, tak że już nauka jest w normalnym toku. Liczba uczniów dotychczas zapisanych wynosi blizko 300; szczególnie liczne są klasy niższe.

Matura. Przed komisyą egzaminacyjną w tutejszem gimnazyum, uzyskał patent dojrzałości, externista Jan Kwieciński.

Do legionów w Nowym Targu, zgłosiło się przeszło 80 Węgrów — dalszy napływ spodziewany.

Do Komitetu powiatowego, do dnia 16-go b. m. wpłynęły na Legiony polskie, następujące dary:

Czarny Dunajec 1000 K., Klikuszowa (przez p. Koniecznego) 22 K. Klikuszowa (parafia) 136 K. 10 h., Rokiciny 20 korcy owsa i 26 K. 24 h., Ludźmierz 127 K. 44 h, Krauszów 91 K. 70 h., Długopole 35 K. 47 h., Rogoźnik 75 K. 92 h. Dobrowolne datki 41 K. 23 h., Dział 60 K., Pieniążkowice 135 K. 82 h., Załuczne 89 K. 4 h., Sieniawa 259 kil. żyta, 96 kil. jęczmienia, 145 kil owsa. P. Twardowski Antoni zebrane przez per. kol. w Chabówce 53 K. i 63 h. P Lipecki Fr. 10 K. P. Wiczkowski 1 K. P. Silberring 1 K., przez Gazetę Podhalańską. Pani Grabikowska 21 K. 54 h., ks. Paluch 50 K., ks. Rottermund (przez gazetę Podhalańską) 100 K. Two kupców i gospodnio-szynkarzy N. Targ 500 K.

W. Państwo Drohojewscy Stanisławowie młodsi srebro stołowe na 24 osób. Pani Mroszczakowa pierścień złoty (Przez „Gazetę Podhalańską“) P. Bryjewski 6 srebrnych monet i obrączkę srebrną. P. Kocańda pierścień złoty. Parafia Odrowąż obrączkę złotą pierścionek i kulczyk 1 złoty i 5 monet srebrnych.

X. Bułat
skarbnik.

Wpisy na rok szkolny 1914/15., do c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, które odbywają się codziennie od g. 10. do 12. przed połud. Zgłoszenia po dniu 15. września będą mogły być uwzględniane tylko w miarę wolnych miejsc, których liczba jest wogóle ograniczona. W bieżącym roku szkolnym będą przyjmowani:

A) do wszystkich klas i oddziałów uczniowie dawni, t.j. ci, którzy już uczęszczali do tutejszej lub innej galicyjskiej, pokrewnej szkoły i pragną kontynuować rozpoczętą naukę;

B) na oddziały stolarstwa budowlanego i meblowego oraz ciesielstwa uczniowie nowi, pod zwyczajnymi warunkami (ukończony 13 rok życia i ukończona IV-klasowa szkoła ludowa);

C) do „publicznych sal!“ osoby (obojga płci), które pragną nabyć lub rozszerzyć wiadomości na następujących kursach: 1) elementarnych rysunków i modelowania (wymagane: przynajmniej ukończony 12. rok życia i świadectwo ukończenia przynajmniej IV. klasy szkoły ludowej); 2) zawodowych rysunków i modelowania w celach artystyczno-przemysłowych (wymagane: przynajmniej ukończony 16. rok życia i odpowiednie przygotowanie artystyczno-zawodowe lub wstępny egzamin z rysunków, względnie modelowania); 3) snycerstwa i przemysłu domowego (wymagany ukończony przynajmniej 13. rok życia); 4) zawodowych rysunków i kompozycyi dla osób, pracujących w przemyśle drzewnym: stolarstwie, rzeźbiarstwie, ciesielstwie (wymagane dyplom czeladnika lub majstra); 5) rachunkowości przemysłowo-kupieckiej dla osób, pracujących w przemyśle drzewnym (wymagania jak pod 4.)

Opłaty szkolne: na oddziałach A) i B) jednorazowe wpisowe 2 kor.; na oddziałach (1), (2) i (3) opłata 10 kor. na jedno półrocze szkolne; na oddziałach (4) i (5) nauka bezpłatna. Osoby ubogie mogą być od wszelkich opłat szkolnych zwolnione. Wszelkie potrzeby naukowe (papiery, przybory rys., koszta modeli żywych it.d.) opłacają frekwentaci wszystkich kursów z własnych funduszów. Sprawozdanie szkolne za rok 1913/14, zawierające także zarys organizacyi szkoły, ą do nabycia u sługi szkolnego w cenie 40 hal. za egzemplarz.

Wielki pożar w Bobrowie na Orawie 8-go września okropny pożar zniszczył w Bobrowie 71 gazdów, między temi zapewnie i dużo polaków, którzy się tam w nowszych czasach osadzili. Kilku z tych prawie wtedy na odpuście było w Ludźmierzu. Przy tem ogniu zgorzały i dwa dziewczęta: Apollonia Belwoncik i Marya Grigel. Oprócz szkody do 300 tysięcy koron, zgorzały 2 konie, 4 woły, 8 świn, 4 cielęta i dużo drobiazgu. Ogień wznieciły bawiące się dzieci. — 10-go września po południu podobnie zgorzało 10 domów we wsi: Niżna za Twardoszynem.

Pisma donoszą, że metropolita ruski, ks. arcybiskup Szeptycki ze Lwowa — dostał się w ręce Moskali.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

W pięciodniowych walkach koło Rawy Ruskiej odparto kilka nocnych ataków w sposób krwawy.

Moskali, wśród nich wielu oficerów zabrano masami do niewoli.

Siły Serbskie, które wtargnęły przez Sawę wszędzie zostały odparte. Syrmia i Banat (w połud. Węgrzech) są zupełnie opróżnione przez nieprzyjaciela.

Dotychczas odwieziono wgłąb państwa 41 tysięcy Moskali wziętych do niewoli i ośm tysięcy Serbów.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.